

# GORZELNICTWO

Pod redakcją Wiktora Syniewskiego, prof. c. k. Szkoły politechn. we Lwowie  
oraz Tadeusza Chrzászcza, dyrektora Szkoły gorzelniczej w Dublanach  
i Andrzeja Krzemeckiego, prof. c. k. Szkoły przemysłowej w Krakowie.

## Nowości w urządzeniu gorzelni.

(Dokończenie).

### 12. Aparat odpędowy Kubierschky'ego.

Niema roku prawie, aby się nie ukazał w świecie technicznym jakiś nowy aparat destylacyjny, a zawsze „ulepszony“, albo „całkiem oryginalny“, oczywiście, według mniemania wynalazcy. Ten tak znaczny ruch wynalazczy ma swoje dwojakie przyczyny, a temi są:

1. Powszechne zastosowanie takich aparatów w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu chemicznego, a nie tylko w gorzelnictwie i przemyśle rafineryjnym; stąd wielkie zapotrzebowanie ich.

2. Brak wyczerpującej teorii budowy aparatów odpędowych, któraby nas w niedwuznaczny sposób pouczała ściśle, że aparat musi być tak lub owak zbudowany, a nie inaczej, jeśli ma swemu celowi w zupełności odpowiadać. Ten brak teorii jest przyczyną, że dotąd niema bez zarzutu „najlepszego“ aparatu odpędowego i że co głowa konstruktora, to osobny rozum, osobne pojmowanie, co aparatom znanym „brakuje“, i w czym powinny być ulepszone. Na dowód tego niech sobie czytelnicy nasi przypomną tylko, ile to w naszej biednej, w wynalazki przecież nieopływającej Galicyi, wynaleziono nowych deflegmatorów np. w ostatnich kilkunastu latach. Nie ulega wątpliwości, że w każdym z tych wynalazków tkwiła jakaś zdrowa, niekiedy nowa myśl, której nie powinno się pomijać, lecz przeciwnie zaznajamiać się z nią, rozwijać dalej, studyować, aby dojść do rzeczy coraz doskonalszych. Z taką myślą-wynalazkiem, który jednak przybrał szaty konkretne wystąpił Kubierschky

i zastosował pomiędzy innemi do budowy kolumny destylacyjnej i rektyfikacyjnej w gorzelniczym aparacie odpędowym.

Wychodzi on z zasady, że nie tylko dwa płyny o różnej gęstości (ciężarze właściwym) układają się w odpowiednich warunkach w dwie warstwy na sobie, lecz, że tak samo i pary o różnych gęstościach w warstwy się układają nie mieszając się dokładnie. Zasady tej, według autora, zbyt mało przestrzega się przy budowie aparatów, i stąd pochodzą niektóre zasadnicze ich wady. Tak np. zapomina się, że pary ochłodzone, są gęstsze, aniżeli takie same pary gorące, że przeto chłodniejsze będą zawsze miały tendencję do opadania, a gorętsze do podnoszenia się bokiem ku górze i wymijania tamtych par. Ażeby temu zapobiedz, zastosowywano dotąd znane czapki w kolumnach, które zmuszały pary do przechodzenia przez płyn. Pomimo to jednak powyższej wady aparatów niezupełnie się unika, gdyż to częściowe „niemieszanie“ się par odbywa się w każdym przedziale kolumny. Nigdy nie przechodzi do następnego przedziału para najcięższa, lecz najlżejsza. Przytem poszczególne czapki niejednostajnie przepuszczają pary popod swój brzeg.

Wszystkim tym niedogodnościom ma zapobiegać wewnętrzne urządzenie kolumny, jak ją buduje Kubierschky. (Pat. niem. 194567). Przekrój takiej kolumny jest uwidoczniony na fig. 1. Widzimy z niej, że kolumna składa się z 5 kondygnacji, o zupełnie dotąd niebywalej budowie. Każda kondygnacja zawiera osobny cylinder przez pół przedzielony poziomem dnem, w którym mamy po dwa otwory z czapkami (dla wyrównywa-